

Kościół wróci do Jana Pawła II – wokół debaty Teologii Politycznej

„Przekonuje się nas, w Kościele, że powinniśmy zerwać z rzekomym korkiem, który blokuje nasz proces ewolucji” – mówił podczas debaty „Przesłanie Jana Pawła II – nadal aktualne?” publicysta Tomasz Terlikowski. Oprócz niego w dyskusji, którą prowadził Grzegorz Górny, udział brali także Zbigniew Nosowski, Paweł Milcarek i Dariusz Karłowicz. Zapraszamy do lektury tekstu autorstwa Macieja Kluczki, który ukazał się po debacie na łamach „Misyjnych Dróg”.

Spotkanie zorganizowano w związku z 40. rocznicą rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II. Ze względów objętościowych (debatę trwała ponad 3 godziny) w tekście skupię się na kilku jej wątkach, ze szczególnym uwzględnieniem wypowiedzi Tomasza Terlikowskiego i Zbigniewa Nosowskiego. Choć dotyczyła postaci Jana Pawła II, to oczywiście goście patrzyli na nią w kontekście innych papieży – jego poprzedników i następców. Dzięki temu zarysował się obraz „Kościoła czasów najnowszych”.

(R)ewolucyjny Sobór i niespodzianki Franciszka

„Jan Paweł II hołdował zasadzie, że lepsza jest ewolucja niż rewolucja” – zaznaczył na początku spotkania Tomasz Terlikowski. Jego zdaniem papież-Polak wprowadzał zmiany bardziej intelektualnie niż

administracyjnie, próbował wstawić recepcję Soboru Watykańskiego II na właściwe tory. „Dziś mamy do czynienia z dramatycznym powrotem na główną scenę tych teologów, którzy uważają że Kościołowi potrzebna jest rewolucja, nie tylko duszpasterska, ale i doktrynalna” – mówił z nieukrywaną opozycją wobec takiego poglądu. „Dlatego Jan Paweł II stał się dla niektórych niewygodny” – dodał. Franciszek, z kolei – bo w debacie często porównywano tych dwóch papieży – mówi o otwarciu na niespodzianki. Podkreślał, że otwarcie Franciszka na nowości są kwintesencją jego pontyfikatu. Terlikowskiemu się to ewidentnie nie podoba. Uważa on, że w „Amoris laetitia” kwestia komunii dla rozwiedzionych jest ujęta tak niejasno, że może być interpretowana różnie przez episkopaty w różnych krajach” – mówił publicysta. A to, według niego, rodzi niebezpieczeństwo dla jedności Kościoła i jego nauczania.

„Czytanie papieży” i ich przeskok

„Czytanie papieży”, takie jak podczas tej debaty, jest ważne i potrzebne, bo nikt nie dyskutuje z przemożnym wpływem, jaki każdy papież ma na życie i nauczanie Kościoła. Jest doktryna, ale ważna jest też osobowość. Dużo od niej zależy. Uczestnicy debaty zgodzili się co do tego, że po każdym pontyfikacie, szczególnie tak długim jak Jana Pawła II, istnieje w Kościele gotowość do tego, by powiedzieć sobie: „No dobrze... na razie żyjemy pod wrażeniem tego pontyfikatu, ale chcemy iść do przodu” „Do przodu” w przypadku Kościoła jest jednak zawsze specyficzne. Podobnie było przy długim pontyfikacie Leona XIII. „Długim, znaczącym i wprowadzającym nowoczesność do Kościoła” – mówi Terlikowski. Po tym długim pontyfikacie Leona XIII przyszedł Pius X. To była mocna zmiana, mocny przeskoczenie i inne priorytety. Także inny sposób widzenia relacji Kościoła ze światem.

„Istnieją przeskok i one są w Kościele naturalne. Nie jest tak, że jakiś pontyfikat jest już tak uświęcony, że po jego zakończeniu jest już tylko celebrowany” – podkreślili goście spotkania. Dodali jednocześnie, że nie możemy (nie powinniśmy) żądać, by kolejni następcy Świętego Piotra byli jednocześnie następcami Jana Pawła II. Następcami w sensie wiernej i niezmiennej kontynuacji. A tak mieliśmy my, Polacy z papieżem Benedyktem XVI. Był przez nas wciąż porównywany z Janem Pawłem II. „Przy Benedykcie XVI bardzo często się to zdarzało. Byłem tym zniesmaczony. Mówiono o nim tylko jako o kontynuatorze. To w części było uzasadnione, bo był bliskim współpracownikiem Jana Pawła II, ale jednocześnie było w tym sporo przesady” – mówił Zbigniew Nosowski.

Co ciekawe, i Jan Paweł II i Benedykt XVI, przy wszystkich różnicach, byli często traktowani przez oponentów jako hamulcowi. „Co by nie mówili, to byli traktowani jako ci, którzy przeszkadzali w dokończeniu realizacji ustaleń soborowych. A przecież Jan Paweł II – co podkreślał Terlikowski – wiele razy mówił o aktualnościach postanowień Soboru.

Kwintesencja pontyfikatu papieża-Polaka

W centrum nauczania Jana Pawła II była cywilizacja życia. Trzeba przez to rozumieć kompleks spraw, które mieściły się w znanym papieskim: „przekroczyć próg nadziei”. Papież wykraczał przy tym poza ramy obowiązku nauczania doktryny kościelnej. Zdecydował się na nauczanie o cywilizacji życia i był w tym konsekwentny, mocował się z procesem niszczenia rodziny. „To był wątek dla papieża bardzo ważny, ale nie jestem przekonany, czy podzielany w tamtym czasie przez wszystkich hierarchów Kościoła” – ocenił Terlikowski. Publicysta

potwierdził to przykładem wywiadu Józefy Hennelowej dla „Tygodnika Powszechnego”. Zapytana w nim, czy jest coś takiego, co ją w nauczaniu Jana Pawła niepokoi, wymieniła właśnie „cywilizację życia”. – To nie było przypadkowe – podkreśla Terlikowski. – To był pewien nowy styl papieskiego nauczania. I może nawet nie chodzić o merytoryczną zawartość tego nauczania, ale o sposób jego prowadzenia. Papież – Polak wyznaczył tu nowy styl. O małżeństwie, o rodzinie, o przekazywaniu życia, o ochronie życia – w mówieniu o tym papież wykraczał poza to, co papieżowi wolno (a przynajmniej poza to, co w tamtym czasie uważano za dozwolone). Jan Paweł stawiał ludziom wymagania, mówił im, jakie mają zadania w rzeczywistości świeckiej, po wyjściu poza mury kościoła. Wymagał, by prawa w życiu publicznym nadały za prawem naturalnym. Nie zatrzymał się na walce o podstawowe prawa człowieka (jak chociażby w czasie komunizmu w Polsce i krajach ościennych). Gdy żelazna kurtyna runęła, nadal zabiegał o to, by podstawowe założenia prawa naturalnego były realizowane w życiu publicznym.

Do kogo mówi papież

Najbardziej istotną kwestią było dla niego prawo ochraniające życie od poczęcia do naturalnej śmierci. Od wieków, także wewnątrz Kościoła, panuje przekonanie, że papieżowi ostatecznie wolno mówić „tylko” do wspólnoty chrześcijan. Jan Paweł domagał się czegoś więcej. Po rozpoznaniu prawdy w świetle wiary uznał, że należy domagać się określonego ustawodawstwa. Był przez to krytykowany w świecie świeckim, ale od krytyki nie uchronił się też w „swoim” środowisku. Mówił o obowiązkach polityków, o prawach doskonałych i niedoskonałych w tej dziedzinie. To, że nie wszystkie postulaty papieża udało się wprowadzić do ustawodawstwa, nie jest dziwne i nic

w tym nowego. Państwo, system i ustrój – nawet w państwach, w których chrześcijanie, katolicy mają większość – zawsze jest sztuką kompromisu. Zdaniem Terlikowskiego nawet w nauczaniu kościelnym z myśli papieża niewiele zostało. Z naszej polskiej perspektywy może to wyglądać inaczej. – Może nam się wydawać, że nauczanie papieskie jest żywe i – co ważniejsze – realizowane. Polscy biskupi je przypominają, wyciągają z szuflady, ale Kościół generalnie często „cywilizację życia” zdaje się omijać i z tej szuflady nie wyciągać – uważa publicysta.

Przesłanie zamiast kremówek

Głosem nieco opozycyjnym, także w tej sprawie, wobec Terlikowskiego był Zbigniew Nosowski z czasopisma „Więź”. – Żyję w Kościele innym niż ten przedstawiony przez mojego przedmówcę. Żyję w Kościele, w którym przesłanie Jana Pawła nadal jest aktualne i znajduje znakomitą kontynuację w pontyfikacie Franciszka – mówi publicysta „Więzi” i dodawał, że ta kontynuacja polega między innymi na przełomowych wydarzeniach (które wcześniej Terlikowski widział jako niespodzianki, i to niebezpieczne). Pierwszy Dzień Papieski w Polsce zorganizowany był właśnie pod hasłem „Pontyfikat przełomu”. Nosowski widzi go przede wszystkim w stosunku głowy Kościoła katolickiego do innych religii. Jan Paweł II był w synagodze, w meczecie, wytyczył drogę ruchowi nazywanemu nowym feminizmem. – Gdyby wtedy był Facebook, to byłoby na temat papieża tyle dyskusji co teraz – stwierdził. Przełomy widzi także u Benedykta: – Tak radykalny krok jak abdykacja – nikt tego przez lata nie zrobił. Na tym polega życie Kościoła – to ciągłe szukanie, ciągła zmiana, także przełomy – mówił Nosowski a pytany o to, czy samo nauczanie Jana Pawła jest aktualne, odpowiada bez cienia wahania: – Jest.

Pontyfikat niezamknięty

Tu Nosowski dokonuje jednak pewnego rozróżnienia. Nauczanie jest trwałe, ale nie niezmiennie. Dlaczego? Bo jest częścią życia Kościoła, a nie zamkniętym etapem w jego historii i dorobku, którego nie można dotknąć, którego nie można zmienić, przekształcić. – Zajrzałem do numeru „Więzi” wydanego bezpośrednio po śmierci papieża. Już wtedy, w tamtym czasie, pontyfikat określono jako niezamknięty, mimo że trwał tak długo, przekładał się na o wiele więcej niż poprzednie pontyfikaty, miał o wiele więcej możliwości wpływu – przez nominacje, dyskusje o doktrynie. Mimo wszystko został nazwany pontyfikatem niezamkniętym – wspomina tamte czasy Zbigniew Nosowski. Dlaczego „niezamknięty”? Bo otworzył wiele drzwi i procesów, których nie zakończył. Chociażby rozważania na temat Bożego Miłosierdzia. Teksty papieskie na te tematy były wtedy przełomowe i nadal takie są. Wielu ludzi wiele w tych tekstach odkrywa i z nich korzysta.

Kultura w służbie nowej ewangelizacji

Wątkami nieco pobocznymi, choć równie ciekawymi, były tematy podejścia Jana Pawła II do kultury i Eucharystii. Papież wiele razy sygnalizował, że kultura jest Kościołowi potrzebna, ale – zdaniem Zbigniewa Nosowskiego – nie było dla niego ogólnokościelnego zrozumienia. – Ten temat został porzucony i teraz widać tego konsekwencje – mówił Nosowski. Przyznał, że Kościół zaakceptował porzucenie kultury, co widać w praktyce kościelnej. – Żyjemy w czasach, w których za sprawą wycofania się z Kościoła z mecenatu kultury jedyną kulturą jest ta niekatolicka – mówił. A dlaczego kultura

jest tak ważna? Przez obecność chrześcijaństwa w kulturze, przez instytucje, prywatnych sponsorów, przez zwykłych odbiorców kultury, udaje się w język każdego pokolenia wcielać naukę Chrystusa. Kultura tworzy człowieka, chcąc nie chcąc jakoś w niej uczestniczy. Jeśli Kościół z tego rezygnuje, to rezygnuje z dobrej okazji do ewangelizacji. A na tym, by tę szansę wykorzystać, zależało Janowi Pawłowi.

Rola Eucharystii

Narzędziem ewangelizacji była dla papieża także Eucharystia. Momentami, szczególnie w trakcie pielgrzymek, przekształcała się ona w spektakl, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. Nie odchodził oczywiście od doktrynalnych prawideł dotyczących Eucharystii. – Nie ma możliwości, by obecny papież nauczał czegoś innego nie poprzednicy. Jednak nie każdy element życia Kościoła jest sprawą doktryną – mówili goście „Teologii Politycznej”. Dogmatyka może być uzupełniona opisem socjologicznym, z czego chętnie korzystał papież-Polak.

Co przyniesie przyszłość?

Dyskutanci przyznali, że jesteśmy i będziemy świadkami powrotu do dyskusji nad pontyfikatem Jana Pawła. To dotyczyć będzie rodziny, małżeństwa, życia. To przecież kluczowe elementy nauczania Kościoła, na które nacisk kładł też Jan Paweł II. – Franciszek też często o tym mówi, ale w praktyce działania kurii i instytucji widać nacisk, by pewne rzeczy z tego nauczania wyeliminować, a przynajmniej wyciszyć – mówił Tomasz Terlikowski. Zbigniew Nosowski dodał od razu, że jest

absolutnie spokojny o przyszłość. I tu zgodził się z nim Terlikowski, który stwierdził, że „w nie w takie zakręty Kościół wchodził i z nie takich wychodził”. Zastanawiał się też, czy Kościół wróci do stabilnego rozwoju doktryny, czy może być tak, że dwóch, trzech kolejnych papieży będzie podchodzić do teologii podobnie jak Franciszek: anegdotycznie i teologicznie – tak to ujął Tomasz Terlikowski. – Nie ma żadnych wątpliwości, że wrócimy do recepcji nauczania Jana Pawła II – także recepcji krytycznej – przyznali zgodnie Terlikowski i Nosowski. Dla tego pierwszego od przełomu ważniejsza jest wierność Ewangelii. Dla tego drugiego przełomy nie oznaczają odejścia od Ewangelii, bo sama odmienność pontyfikatów nie musi oznaczać zerwania z ciągłością nauczania Kościoła. Leon XIII wrócił do świętego Tomasza i wezwał do odnowienia studiów jego dzieł. Pytanie o powrót do Jana Pawła nie powinniśmy łączyć ze słowem „czy” tylko „kiedy” – podsumowali spotkanie publicyści.

Maciej Kluczka

Artykuł ukazał się na portalu „misyjne.pl”